

Janina Lasecka-Zielak

Rycerz czy mściciel w masce? "Kiejstut" Adama Asnyka

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 44, 159-185

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA LASECKA-ZIELAK

RYCERZ CZY MŚCICIEL W MASCE?
„KIEJSTUT” ADAMA ASNYKA

1. „Dramat wierszem na konkurs”

W początkach czerwca 1877 r. wyniki I konkursu dramatycznego z zapisu Norberta Bredkrajca¹, ogłoszonego przez Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, były już znane. Drugą, główną, nagrodę otrzymał *Kiejstut. Tragedia w 5 aktach* – Adama Asnyka. Uhonorowany najwyższym wyróżnieniem (pierwszej nagrody nie przyznano), z którym nb. łączyła się suma 200 talarów, autor nie czuł się w pełni usatysfakcjonowany. Znany i popularny poeta, a także dramatopisarz, którego komedie i dramaty, choć niezbyt wysoko ocenione przez krytykę, przeszły z powodzeniem próbę sceny², z niepokojem oczekiwał werdyktu jury³, docierały doń informacje o nieprzychylnym przyjęciu zgłoszonej na konkurs sztuki. Toteż w liście skierowanym do ojca więcej goryczy niż radości z powodu ostatecznie pomyślnego wyroku:

Co do mnie – pisze poeta 21 czerwca 1877 r. – byłem przez ten przeciąg czasu w bardzo niewesołym usposobieniu; przyczyniało się do tego moje ciągle słabo-

¹ Norbert Bredkrajcz, sam próbujący sił w dramatopisarstwie, zapisał 60 000 złp „w tym celu, aby procent, 3000 złp, dawano corocznie za najlepszy dramat polski”. Zob. M. Rulikowski, *Konkursy teatralne*, „Twórczość” 1947, z. 10, s. 101-102.

² W 1869 r. opublikował Asnyk dwie komedie: *Walkę stronnictw* i *Gałzkę heliotropu*, w 1875 r. dramat prozą pt. *Żyd*. Wyjątkowym powodzeniem cieszył się *Żyd* wystawiany w styczniu 1875 r. trzykrotnie: 2, 5, 21 I.

³ List do ojca z 4 V 1877, [w:] A. J. Mikulski, *Z korespondencji i autografów Adama Asnyka. Listy rodzinne*, „Pamiętnik Literacki” R. XXXIV (1937), z. 1-4, s. 205.

wanie i zarazem sprawa konkursowa, o której przebiegu donosiłem. Musiało mnie dotknąć do żywego, gdy pierwsza sekcja komisji odsądziła mój dramat od wspólnego czytania, a złego wrażenia nie zatarło w umyśle moim nawet przysądzenie mi jedynej nagrody, na której, prawdą a Bogiem, obcieli mnie niemiłosiernie, zredukowawszy z pięciuset talarów na dwieście⁴.

Praca Asnyka nad *Kiejstutem* trwała prawie trzy lata i zbiegła się w czasie z ważnymi wydarzeniami w życiu poety: małżeństwem z Zofią Kaczorowską i macierzyństwem żony zakończonym jej śmiercią. Pierwszą wzmiankę o „dramacie wierszem na konkurs” znajdujemy w liście do ojca z 24 września 1874 r., kolejną – po dwu latach: 27 września 1876 r. Kończy wówczas poeta dopiero drugi akt tragedii, lecz pracuje nad nią intensywnie, co poświadczają listy do ojca z 13, 22 i 28 lutego 1877 r. Wreszcie, 26 marca, Asnyk zawiadamia go:

Tragedia moja została już oddana na konkurs, mogę się więc teraz zabrać do nowej roboty⁵.

Po ogłoszeniu wyników konkursu, Asnyk podejmuje starania o druk dramatu i jego wystawienie. Ma nadzieję, o czym informuje ojca, „ze sprzedaży *Kiejstuta* do druku i na scenę [...] wyciągnąć jeszcze [...] z jakieś sześćset rubli”⁶. Z listu poety, z lipca 1877 r., dowiadujemy się o zamiarze druku utworu w „Bluszczu”. Zapełnione trwają w tej sprawie jakieś pertraktacje, skoro w październiku 1877 r., Stanisław Krzemiński, przyjaciel poety, uprzedza o konieczności dokonania pewnych zmian. „Twojego *Kiejstuta* – pisze – tak gorąco pragnę zatrzymać dla «Bluszczu», a tak lękam się, czy Ty przyjmiesz pewne warunki nie materialne już, bo te, zdaje się, wiadome, do 400 rbs. mniej więcej dochodzą (o jakieś kilkanaście rubli rzecz się nie rozbije), ale warunki moralne: potrzeba parę ustępów zmienić”⁷. Dalej następuje wykaz fragmentów tragedii wymagających – przez wzgląd na cenzurę warszawską – przeróbek. Krzemiński zwraca uwagę m.in. na taką oto wypowiedź Wajdeloty (a.III, s.VIII):

⁴ List do ojca z 21 VI 1877, *tamże*.

⁵ List do ojca z 26 III 1877, *tamże*, s. 202.

⁶ List do ojca z 21 VI 1877, *tamże*, s. 205.

⁷ List S. Krzemińskiego do A. Asnyka z 12 X 1877. Listy S. Krzemińskiego do A. Asnyka są w posiadaniu K. Górskiego. Ten cytuję za przedr. [w:] M. Szypowska, *Asnyk znany i nieznan*, Warszawa 1971, s. 465-466.

I widzę życie inne i bogatsze...
Lecz wpiersz się nasze mogiły zakłęsną
I burza po nas wszelkie ślady zatrze⁸.

opatrując ją, jakże charakterystycznym, komentarzem:

Ten trójwiersz nie przejdzie. I życie, i mogiły, i burze uważane są za zbyt jaskrawe⁹.

Asnyk skłonny był chyba do wprowadzenia wymaganych poprawek, albowiem niezwłocznie po otrzymaniu listu przyjaciela – 16 października – zawiadamia ojca:

Podobno cenzura nareszcie pozwoliła na drukowanie *Kiejstuta* po wykreśleniu niektórych ustępów. Zawsze to będzie ważnym dla mnie ze względów finansowych, chociaż przy dzisiejszym kursie rubli znacznie mniejszym się stanie przypadające mi honorarium¹⁰.

Ostatecznie do druku *Kiejstuta* w „Bluszczu” nie doszło. Nie wiemy, z jakich powodów umowa z Glücksbergiem nie została sfinalizowana¹¹. „Bluszczy – pisze poeta tuż przed Bożym Narodzeniem 1877 r. – zawiódł mnie szkaradnie, bo dotąd nie tylko pieniędzy, ale nawet żadnej odpowiedzi nie otrzymałem. Postanowiłem więc nie czekać dłużej i gdzie indziej sprzedać *Kiejstuta*”¹².

Dramat, na bardzo korzystnych warunkach¹³, kupił od Asnyka S. Tarnowski do „Przeglądu Polskiego”. Ogłosił go w zeszytach 11-12 (maj – czerwiec), tomu czwartego „Przeglądu...” z 1878 r. i w tym samym roku wydał w formie osobnej odbitki.

Warto chyba przypomnieć, że stańczykowski „Przegląd Pols-

⁸ Wszystkie cytaty z *Kiejstuta* podaję za wyd. El...y (Adam Asnyk), *Pisma*, t. 4 *Dramata i komedie*, t.1, Warszawa 1898.

⁹ S. Krzemiński, *op. cit.*

¹⁰ List do ojca z 16 X 1877, [w:] A. J. Mikulski, *op. cit.*, s. 208.

¹¹ W liście do ojca z 18 IV 1878, czytamy tylko, że „Glücksberg w Warszawie, zgodziwszy się kupić go do „Bluszczy” za 400 sr., zerwał potem umowę”, *tamże*, s. 216.

¹² List do ojca z 21 XII 1877, *tamże*, s. 211.

¹³ 18 IV 1878 Asnyk pisze do ojca:

„uzyskałem od razu bez targu jeszcze korzystniejsze warunki niż te, przed którymi Glücksberg się cofnął [...] oprócz zapłaty gotówką zapewnił mi 20 procent od każdego sprzedanego egzemplarza i 100 egzemplarzy na własność. W dodatku byłem zaproszony do państwa Tarnowskich na obiad i obsypany grzecznościami”, *tamże*, s. 216.

ki” przez wiele lat zabiegał o pozyskanie współpracy poety¹⁴. Z uwagą – i życzliwością – śledził rozwój jego twórczości. Na pierwszy tom *Poezji*, który ukazał się między 4 a 18 maja 1869 r., zareagował szybciej niż organ warszawskich pozytywistów „Przegląd Tygodniowy”. Wydrukowana w czerwcu recenzja wyraźnie wyróżniała Asnyka spośród współczesnych mu poetów. Anonimowy jej autor wyrażał przekonanie, że „z młodszych pisarzy, którzy się po ostatnim powstaniu pojawili na widowni literackiej ma on bezsprzecznie najwięcej talentu i przyszłości”¹⁵. Sąd ten powtarzał i szerzej argumentował S. Tarnowski, występując w 1872 r., po opublikowaniu przez Asnyka drugiego tomu *Poezji*, z obszerną charakterystyką jego dotychczasowego dorobku¹⁶.

Druk *Kiejstuta* w „Przeglądzie Polskim” nie był jednakże aktem ugody z konserwatystami i deklaracją współpracy¹⁷, lecz koniecznością spowodowaną fatalnym stanem finansów poety. Tak więc i radość z rychłego i – wedle poety – dobrego przekładu *Kiejstuta* na język niemiecki przesłonił żal, że „finansowo nie mam na tem żadnej korzyści”¹⁸.

Poeta, nim ujrzał swój dramat drukiem, uczestniczył w jego publicznej prezentacji. 10 kwietnia 1878 r. tragedia była bowiem czytana przez artystów dramatycznych podczas wieczoru autorskiego w Krakowie (dochód z tej imprezy przeznaczony był na cel

¹⁴ Zob. K. W. Wóycicki, *Asnyk wśród prądów epoki. (Materiały i opracowania)*. Próba bibliografii pism Asnyka. Rozdz. II: Asnyk i stańczycy, Warszawa 1931, s. 57-123. W „Przeglądzie Polskim” drukował Asnyk w 1875 r. odczyt o *Antygonie* Sofoklesa i rozbiór *Księcia Niezłomnego* Słowackiego, po *Kiejstucie* zaś kilka wierszy.

¹⁵ Kronika Bibliograficzna (El...y. Poezje. Nakład Karola Wilda), „Przegląd Polski” 1869, z. XII, s. 490-491; cyt. za przedr. [w:] K. W. Wóycicki, *op. cit.*, s. 61.

¹⁶ S. Tarnowski, *Poezje przez El...y*, „Przegląd Polski” 1872, z. 3, przedr. [w:] S. Tarnowski, *O literaturze polskiej XIX wieku*. Wybór i opracowanie H. Markiewicz, Warszawa 1977.

¹⁷ „Przegląd Polski” przyjął twórczość Asnyka życzliwiej niż organ pozytywistów warszawskich „Przegląd Tygodniowy”. Sądy S. Tarnowskiego o A. Asnyku były zawsze raczej wyważone. Unikał on, w przeciwieństwie do S. Estreicher, polemiki z postawą polityczną poety.

¹⁸ List do ojca z 25 XI 1879, [w:] A. J. Mikulski, *op. cit.*, s. 240. *Kiejstut* został także przetłumaczony na język czeski.

dobroczynny). Już wówczas mógł Asnyk napisać ojcu o pierwszym sukcesie *Kiejstuta*:

Artyści dramatyczni odczytali go w sali ratuszowej przepełnionej publicznością – tak więc przeszedł już pierwszą próbę ogniową. Wrażenie musiało być dobre, bo po ukończeniu, prócz zwykłych objawów, przychodzili mi się przedstawiać nieznajomi mężczyźni, a nawet niektóre panie¹⁹.

Żywe zainteresowanie publiczności dramatem podkreślał recenzent „Echa”:

Wszyscyśmy żyli jak w zaczarowanym kole. Huczne oklaski przerwały deklamację śliczną! [...] Sala oświetlona wspaniale była pełną; ścisk i gorąco wielkie, pomimo to jednak publiczność słuchała odczytu *Kiejstuta* z wielką uwagą i uznaniem przez trzy godziny. Autor kilkakrotnie był wywoływany²⁰.

Premiera teatralna *Kiejstuta* odbyła się w Krakowie 18 września 1880 r.²¹ Przedstawienie „nad spodziewanie moje dobrze wypadło”²² – donosił Asnyk Krzemińskiemu. Przyjęcie dramatu, „nader entuzjastyczne”, zaskoczyło – jak można przypuszczać – autora, jeśli pisał ojcu:

Publiczność okazała się tym razem tak gorącą, jak to nie bywa w Krakowie²³.

Kiedy autor „ukazał się na scenie wprowadzony przez panią Hoffmanową – informował swych czytelników „Czas” – oklaski przemieniły się w istną nawałnicę”²⁴. Recenzent organu krakowskich konserwatystów, Z. Przybylski, odnotował żywą reakcję publiczności i wyraził aprobatę dla patriotycznej wymowy sztuki Asnyka:

¹⁹ List do ojca z 18 IV 1878, *tamże*, s. 216.

²⁰ Ixus, (Mien Juliusz), *Korespondencja „Echa” ze starego grodu*. – *Kiejstut*, „Echo” 1878, nr 98. Było to wystawienie dosyć szczególne. Każdy z pięciu aktorów czytał jeden akt, co chyba nie ułatwiało recepcji dramatu.

²¹ *Kiejstuta* wystawiano: w Krakowie – 18 IX 1880, we Lwowie – 19 IV 1881, w Poznaniu – 27 XI 1897, 1 XI 1901, w Łodzi – I 1913, w Warszawie 3 X 1914 oraz – ostatnio – podczas II Wrocławskiego Festiwalu Sztuk Współczesnych.

²² List do S. Krzemińskiego z 5 X 1880, [w:] *Listy Adama Asnyka do rodziców (1860-1867) i do Stanisława Krzemińskiego (1873-1897)*. Oprac. F. Bielak i J. Mikulska, Wrocław 1972, Archiwum Lit. t. XVII, s. 228. Asnyk zabiegał, uciekając się do pomocy Krzemińskiego, o wystawienie *Kiejstuta* w Warszawie, por. *tamże*, list z 10 II 1880, s. 223.

²³ List do ojca z 24 IX 1880, [w:] A. J. Mikulski, *op. cit.*, s. 249.

²⁴ Z. P. (Z. Przybylski), „Czas” 1878, nr 85.

Tragedia Asnyka tak silnie wywarła wrażenie, że wstępny bojem zdobyła sympatię dla tegorocznego kursu teatralnego [...] Trudno o głębsze i konsekwentniejsze przeprowadzenie i trudno o szlachetniejszy i wznioślejszy patriotyzm²⁵.

Widząc takie dowody uznania mógł poeta przypuszczać, że pierwsi odbiorcy właściwie pojęli trudny optymizm „tragedii na konkurs”.

2. „Wierzę, że nie zginie marnie szlachetny posiew na ojczyściej glebie”

Współcześni Asnykowi, a także późniejsi interpretatorzy jego dorobku, jako źródło pomysłu *Kiejstuta* wskazują *Konrada Wallenroda* i krytycznie oceniają wprowadzenie do dramatu postaci bohatera stworzonego przez Mickiewicza. Oto kilka przykładów.

I tak, zdaniem J. Tretiaka, błędem Asnyka było, że postać Wallenroda wziął „nie z historii, ni z własnej fantazji [...], ale żywcem, z całym rynsztunkiem nadludzkiego poświęcenia, z poematu Mickiewicza. [...] Ta ciągła przytomność wrażeń, wywołanych arcydziełem Mickiewicza, w wysokim stopniu psuje ogólne wrażenie tragedii Asnyka”²⁶. S. Tarnowski zaznacza lakonicznie tylko tyle: „sytuacja główna z Wallenroda wzięta, a niezbyt szczęśliwie przerobiona”²⁷. P. Chmielowski, kwestionujący zasadność określenia *Kiejstuta* mianem „tragedii”, sądzi, że „przez wprowadzenie postaci Konrada, niby syna Kiejstutowego, Butawta, który porzucił ukochaną Aldonę, jak Alf-Walter Mickiewiczowski, by zyskawszy ufność Krzyżaków, klęskę im kiedyś zadać stanowczą”, – chciał Asnyk wywołać „żywszą kollizyą”, ale „Konrad jest osobistością bladą i na przebieg akcji wcale nie wpływa”²⁸. W. Prokesch stwierdza: „Wprowadzenie do tragedii osoby Konrada Wallenroda, przedstawionego jako syna Kiejstu-

²⁵ *Tamże*.

²⁶ J. Tretiak, *Na jubileusz Asnyka* (pierwodruk „Czas” 1896), cyt. za przedr. [w:] *Adam Asnyk jako wyraz swojej epoki*, Kraków 1922, s. 64.

²⁷ S. Tarnowski, *Adam Asnyk. (Wspomnienie pośmiertne)*, „Przegląd Polski” 1897, z. 3, cyt. za przedr. [w:] K.W. Wóycicki, *op. cit.*, s. 121-122.

²⁸ P. Chmielowski, *Asnyk jako autor dramatyczny*, [w:] *Nasza literatura dramatyczna. Szkice nakreślone przez Piotra Chmielowskiego*, t. 2, Petersburg 1898, s. 60.

ta, poświęcającego się na zdradę i zemstę, jest pomysłem osłabiającym walory historyczne tragedii”²⁹. J. Krzyżanowski przedstawia Kiejstuta jako „dramatyczne ujęcie *Konrada Wallenroda* o charakterze rewizjonistycznym”, próbę „ukazania tylekroć dyskutowanego problemu zdrady ze stanowiska tego kręgu, z którego zdrajca wyszedł, a więc litewskiego, a nie krzyżackiego”, i dodaje – niezbyt chyba słusznie, zważywszy opisy reakcji pierwszych widzów dramatu oraz okoliczności społecznej recepcji *Konrada Wallenroda*, „tak ujęty dramat liczyć mógł jedynie na zainteresowanie wśród znawców i miłośników twórczości Mickiewicza, jego bowiem problematyka była całkowicie niedostępna zwyczajnemu widzowi teatralnemu, skupiającemu uwagę wyłącznie na stronie widowiskowej dzieła”³⁰. A. G. Bem natomiast pomija związek *Kiejstuta* z poematem Mickiewicza, za pierwowzór uznaje zaś zachowany fragment *Wallenroda* Słowackiego. Wspomina o bliskości pomysłu, osnowy i charakterów, równocześnie podkreśla, że poeta „z tego ułamkowego dziedzictwa skorzystał w sposób dość samodzielny: rozwinął je, zabarwił i nacechował piętnem indywidualnym”³¹.

Znajdujemy i takie wypowiedzi, w których przemilczane zostają literackie inspiracje dramatu. S. Estreicher, a później K. W. Wóycicki, widzą w nim głos na temat „młodych” pozytywistów i wyraz stosunku poety do ich programu. Estreicher fragment monologu Kiejstuta (a.V, s.V) traktuje jako dowód, że w latach pisania tragedii Asnyk „zdawał się uznawać zmienioną na lepsze etyczną postawę naszego życia”³². Dla Wóycickiego kwestia Kiejstuta w zakończeniu s.VI, a.IV, gdzie mówi on: „Praca ma skończona / Trzeba zejść z drogi przed epoką nową”, jest świadectwem ewolucji poglądów poety na własną epokę. Zdaniem krytyka, swą akceptację dla pozytywizmu wyraził Asnyk po raz

²⁹ W. Prokesch, *Poezja Asnyka na tle współczesnej epoki. Wstęp do: Adam Asnyk (El...y). Pisma*. Wydanie zupełne. W układzie i z objaśnieniami F. Hoesicka i W. Prokescha, t. 1, Warszawa 1916, s. LVIII-LIX.

³⁰ J. Krzyżanowski, *Adam Asnyk, poeta czasów niepoetyckich*, [w:] *W kręgu wielkich realistów*, Kraków 1962, s. 250.

³¹ A. G. Bem, *Adam Asnyk (Wspomnienie pozgonne) (1897)*, [w:] *Studia i szkice literackie*, Warszawa 1904, s. 278-279.

³² S. Estreicher, *Kronika Literacka*, „Przegląd Polski” 1894, z. XII, cyt. za przedr. [w:] K.W. Wóycicki, *op. cit.*, s. 115.

pierwszy w *Sonecie* („Smutni synowie przebrzmiałej już chwili...”) z 1874 r. „Gdy dawniej – wywodzi Wóycicki – występował z oskarżeniem tylko i biadaniem, teraz [...] stwierdzał prawowitość nowego ruchu, co więcej, jego doniosłą rolę dodatnią [...] Burza, którą przeżywał, straciła dla niego swą grozę od chwili, kiedy ponad nią wzniosła się jego wiara w niezniszczalność «świętości», doskonalenie się «kształtów ideału»”³³.

Zatem, zbierzmy sugestie interpretatorów, *Kiejstut* to dramat obciążony grzechem wprowadzenia imitacji Mickiewiczowskiego Konrada Wallenroda, dramat inspirowany *Wallenrodem* Słowackiego, wreszcie: dramat charakteryzujący stosunek Asnyka do pozytywizmu. Pytanie o zasadniczą myśl *Kiejstuta* staje się więc, jeśli tylko podejmiemy zasygnalizowane tropy interpretacyjne, pytaniem wielokrotnie złożonym: o udział prototypu stworzonego przez Mickiewicza w Asnykowskiej koncepcji postaci działającej w masce, zdradą i podstępem i o sens odwołania do *Konrada Wallenroda*, o wpływ fragmentów Słowackiego o Wallenrodzie³⁴, o deklaracje światopoglądowe twórcy przekazane ustami bohaterów tragedii. Nie jest to kompletny katalog pytań i wątpliwości, jakie nasuwa lektura dramatu Asnyka podjęta po blisko siedemdziesięciu latach od czasu jego powstania, utworu, który wprowadza ważką problematykę moralną zogniskowaną wokół pytania: czy zło może zrodzić dobro, w którym poddaje się wnikliwemu oglądowi wybory i czyny ludzkie, konfrontuje postawy patriotyczne i osądza je.

Po Mickiewiczowskiej powieści poetyckiej problem postawiony także w *Kiejstucie* przybrał kształt dyskusji na temat wallenrodyzmu. Swym dramatem włączył się więc Asnyk w spór moralny sprowokowany przez Mickiewicza kreacją mściciela ojczyzny w masce jej wroga.

Jak wiadomo zagadnienie wallenrodyzmu, czyli metody działania oraz postawy człowieka, który – powodowany szlachetnymi intencjami – dążąc do osiągnięcia celu posługuje się sposobami ocenianymi jako nieetyczne, moralnie naganne: podstępem i

³³ K.W. Wóycicki, *op. cit.*, s. 12.

³⁴ Asnyk mógł znać nie tylko fragmenty dramatu *Wallenrod*, wydane przez A. Małeckiego w t. 3 *Pism pośmiertnych* Słowackiego (Lwów 1866), ale również ogłoszone przez niego fragmenty *Waltera Stadiona*.

zdradą, skrywa uczucia wrogości i nienawiści, osłania rzeczywiste zamiary pozorami wiernej służby i posłuszeństwa, by pozyskać zaufanie przeciwnika, a w konsekwencji tym skuteczniej zniszczyć go w najbardziej dogodnym i niespodziewanym momencie, było w wieku XIX, szczególnie zaś w drugiej jego połowie, przedmiotem żywych polemik³⁵.

Do dyskusji, w której wzbudzeniu niemałą rolę odegrał konsekwentny obrońca zasad etyki rycerskiej – Słowacki, strofą *Beniowskiego* jednoznacznie dyskwalifikującą „wallenrodyzm” – „zdrady metodyzm”, a jego twórcę oskarżającą o szerzenie moralnie nagannych metod walki z wrogiem, włączyli się także cytowani autorzy wypowiedzi o *Kiejstucie* S. Tarnowski, P. Chmielowski, J. Tretiak, zaś sąd ich o bohaterze Mickiewicza rzutował bez wątpienia na sposób recepcji dramatu Asnyka. Tarnowskiemu, Chmielowskiemu i Tretiakowi tekst Mickiewicza przysporzył niemało kłopotów. W pracach poświęconych *Konradowi Wallenrodowi* dokonywali ekwilibrystycznych wręcz zabiegów, by usprawiedliwić Mickiewicza, oczyścić go z zarzutu upowszechnienia zdrady³⁶. Czuli konieczność usprawiedliwienia twórcy poematu, gdyż wszyscy trzej nie zgadzali się z ideą zemsty politycznej i odrzucali „faryzeizm patriotyzmu, który mówi, że «cel uświęca środki» i że byle chcieć dobrze, wolno źle czynić, byle dla Polski, wolno popełnić zbrodnię”³⁷. Uniewinnić więc miała poetę intencja patriotyczna, idea miłości ojczyzny wiodąca do całkowitego poświęcenia się (Tretiak, Tarnowski) oraz fakt, że twórca

³⁵ O recepcji *Konrada Wallenroda*, także o tym sporze, wiele pisze ostatnio M. Janion w pracach: *Literatura romantyczna jako dokument spisków*, [w:] *Czas formy otwartej. Tematy i media romantyczne*, Warszawa 1984; *Konrad Wallenrod*. *Maska, scenariusz, tragizm*, „Dialog” 1985, nr 5; *Pośmiertna maska Konrada Wallenroda*, [w:] *Maski*. Wybór, oprac. i red. M. Janion i S. Rosiek, t. 2, Gdańsk 1986.

³⁶ S. Tarnowski, *Jeszcze cokolwiek, o „Wallenrodzie”*, „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza”, 1898, R. VI; A. Mickiewicz, *Życie i dzieła. Zarys biograficzny*, Petersburg 1898; *Historia literatury polskiej. Wiek XIX, 1800-1830*, t. 4, Kraków 1900; P. Chmielowski, *Studia i szkice z dziejów literatury polskiej*, Kraków 1889; *Historia literatury polskiej*, t. 3, Warszawa 1899; J. Tretiak, *Idea Wallenroda*, [w:] *Kto jest Mickiewicz*, Kraków 1921 (pierwodruk [w:] „Pamiętnik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1887).

³⁷ S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej...*, s. 394.

nie akceptował swego bohatera (Chmielowski). Pisał zatem Tarnowski: „dla ludzi, którzy myślą, że cel uświęca środki i podług tego działają, on może na nieszczęście być wygodnym pozorem, ale nie prawdziwym powodem. Jego myśl podstawowa jest błędna, jest zła, tego zaprzeczyć nie można; nie trzeba nas na to, żeby powiedzieć, to powiedział przed nami Mickiewicz sam, a my powtarzamy za nim. Bo jego zdaniem prawdziwym i stałym, radą, którą swojemu narodowi dawał w każdym swoim późniejszym słowie, ostatnią wolą jego, którą nam zostawił po sobie nawet wtedy, gdy myśl jego błędziła, była wola dobra: nie mścić się ani zdradzać”³⁸. Chmielowski przekonywał: „Wielbił w nim [Konradzie Wallenrodzie] twórca jego płomienną miłość ojczyzny, jego gotowość do największych poświęceń, jego zamiar wyswobodzenia narodu od najazdów krzyżackich, ale nie pochwałał środka, w tym celu przezeń użytego”³⁹.

Postać Butawta – Konrada postawiona przez Asnyka obok szlachetnego rycerza Kiejstuta, nie mogła zostać przyjęta z entuzjazmem przez krytyków, którzy z pełnym zaangażowaniem usiłowali przeciwstawić się immoralizmowi Konrada Wallenroda, gdyż nie dostrzegali głębi tragizmu Mickiewiczowskiego Samsona, walczącego” w imię sumienia – przeciw sumieniu”. (W. Borowy).

Twórca *Kiejstuta* nie był apologetą współczesności. Stosunek poety do własnego czasu, sceptycyzm wobec bóstw pozytywizmu, którego najpełniejszym wyrazem pozostał wiersz *XIX-mu wiekowi*, określa jego postawę wobec historii. Uczestnik prac konspiracyjnych i aktywny działacz polityczny, reprezentant pokolenia doświadczonego klęską powstania 1863 roku, na przeszłość narodową patrzy oczyma swych bezpośrednich literackich antenatów – romantyków. To, posłużmy się formułami M. Mochackiego, „rozum starego czasu”, „duch dziejów krajowych”, „duch starej Polski”, ma odsłonić przyczyny nieszczęść współczesności, dostarczyć dowodów wartości narodu i wzorów patriotycznego działania. Historia więc służy dnu dzisiejszemu i przyszłemu, przede wszystkim zaś ułatwia wypracowanie moral-

³⁸ *Tamże*, s. 401.

³⁹ P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej...*, s. 183.

nych kryteriów oceny zachowania się jednostek w obliczu wypadków wymagających od nich opowiedzenia się po stronie określonych wartości. Dlatego wybiera Asnyk taki fragment historii, taki epizod z przeszłości, który pozwala mu na jednoznaczne osądzenie bohaterów.

Akcję *Kiejstuta* lokalizuje poeta w przełomowym momencie dziejów litewskich: w dniach zmierzchu Litwy pogańskiej. Wydarzenia skupia wokół zatargu Jagiełły ze stryjem, zakończonego tajemniczą śmiercią Kiejstuta uwięzionego w domu bratanka. Ów ostry konflikt w rodzie Giedyminowiczów to efekt realizacji przez Krzyżaków planu doprowadzenia do wojny domowej na Litwie⁴⁰. Knowania krzyżackie rozpoczęły się od zawarcia dwu układów rozejmowych: najpierw – w 1379 r. – z Kiejstutem, następnie – w 1380 r. – z Jagiełłą. Tak Kiejstut, jak Jagiełło wyrazili zgodę na podbój Żmudzi oraz przyrzekli, że nie będą się wzajemnie popierać w razie najazdu na ziemię jednego z nich. Kiedy Kiejstut dowiedział się o układzie Jagiełły z Krzyżakami, wkroczył niespodziewanie do Wilna, strącił bratanka z tronu i usunął go do Krewa. Był to rok 1381. Jagiełło zdołał odzyskać stolicę w 1382 r. Wykorzystał nieobecność w Wilnie Kiejstuta, odbywającego swą kolejną wyprawę przeciw Krzyżakom. Kiejstut, niezdolny do zbrojnego przeciwstawienia się Jagielle, zdał się na jego łaskę, uwięziony w Krewie, wkrótce zginął „jak powiadano, uduşzony przez dworzan Jagiełły w sierpniu 1382 r.”⁴¹

Dramat Asnyka rozpoczyna się od momentu wkroczenia Kiejstuta do Wilna, kończy zaś jego śmiercią. Możemy więc dość precyzyjnie oznaczyć czas wydarzeń na lata 1381-1382. Autor „tragedii historycznej” nie miał ambicji przeprowadzenia wiernej rekonstrukcji historycznych realiów. Nie czynił też szczególnych starań, by zdarzeniom historycznym składającym się na akcję utworu nadać walor autentyzmu, choć przywołał w nim wiele autentycznych postaci i faktów, potwierdzonych przez kronikarzy, a nawet ujawnił znajomość ówczesnych wierzeń religijnych

⁴⁰ Informacje historyczne podają za: S. Smolka, *Kiejstut i Jagiełło*, Kraków 1886; T. Mantuffel, *Historia powszechna. Średniowiecze*, wyd. III, popr. i uzupeł., Warszawa 1975; J. Ochmański, *Historia Litwy*, wyd. II, Wrocław 1982.

⁴¹ J. Ochmański, *op. cit.*, s. 59.

Litwinów⁴². Asnyk – pilny uczeń romantyków, swobodnie poczynał sobie z tworzycem historycznym, modelując je tak, aby pomocne mu było w przekazaniu problematyki moralno-patriotycznej. Dlatego też wjazd Kiejstuta do Wilna (a.I, s.VII) poprzedzi – w scenach od I do VI – niczym prologiem, obrazem przygotowań Jagiełły, wspieranego przez Krzyżaków, do podstępnego zaatakowania stryja. W tym kontekście napad Kiejstuta na Wilno nabierze od razu innej wymowy. Już pierwsze pojawienie się tytułowego bohatera na scenie, jego płomienny monolog osądający niegodziwy zamiar bratanka:

Gdybyś sam godził na moje dzierżawy
I chciał mnie wyzuć i z tronu i z sławy,
Gdybyś był nasłał najemne siepacze
Splamić krwią starca wiekowe siwizny –
Byłbym przebaczył, ale nie przebaczę,
Zmowy w wrogami a zdrady ojczyzny! (a.I, s.VII)

Bezwzględne potępienie konszachtów i paktów z wrogiem ojczyzny, świadczy, że właśnie temu bohaterowi dramatu przyznany zostaje status wzoru moralnego. Poprzez konfrontację z Kiejstutem charakteryzowani będą pozostali bohaterowie: Jagiełło, jego siostra Maria i szwagier Wojdyłło, syn Kiejstuta – Witold, drugi syn – „umarły” Butawt w masce zdrajcy Konrada, Krzyżak Kuno. *Kiejstut* jest bowiem, jak wcześniejszy *Cola Rienzi*, dramatem postaw, rozpisany na głosy traktatem o powinnościach patriotycznych, o metodach walki i działania, o roli jednostki w historii i jej udziale w biegu dziejów, traktatem, w którym rola rzecznika poglądów autora przypadła sędziwemu litewskiemu księciu.

W fabule dramatycznej *Kiejstuta* wyróżnić możemy kilka momentów najważniejszych z punktu widzenia ich przydatności dla prezentacji postaw bohaterów dramatu. Są nimi wspomniane już sceny wstępne dotyczące spisku przygotowywanego przez Wojdyłłę, Jagiełłę i Marię przeciw Kiejstutowi, jego wjazd do Wilna, podstępne przejęcie Wilna przez Wojdyłłę i pojmanie tegoż przez rycerzy Kiejstuta, próba odzyskania Wilna przez Kiejstu-

⁴² M.in. wspomina Asnyk o kulcie Perkuna, o zwyczaju ciałopalenia w ofierze bogom.

ta, jego klęska i układ z Jagiełłą, złamanie – skutkiem knowań Marii – układu i uwięzienie Kiejstuta, próba uwolnienia Kiejstuta przez Krzyżaków i – w finale – rozmowa Kiejstuta z Konradem, poprzedzająca śmierć księcia z rąk najętych przez Marię morderców oraz Konradową deklarację zemsty na wrogach.

Zauważyć też wypadnie od razu, że jedyną postacią czystą moralnie jest Kiejstut. Nawet Aldona, szlachetna i nieszczęśliwa synowa Kiejstuta, żona Konrada, gdy widzi go w ubiorze krzyżackim i – choć w nim „wiarę niezłomną pokłada” (a.I, s.XV) – uważa za zdrajcę – skłania się ku ukryciu przed Kiejstutem tajemnicy męża („Ja cię nie wydam nawet przed Kiejstutem”; a.I, s.XV). I Butrym, wierny druh Kiejstuta, dzielny i prawy rycerz, gotów śmiercią okupić hańbę utraty Wilna powierzonego jego opiece (por. a.II, s.III), splami się pomysłem poddania torturom Kuna i Konrada, dwu Krzyżaków spotkanych w zamku Jagiełły, chcąc w ten sposób zmusić ich do wyjawienia prawdziwych powodów przybycia do zamku. Wówczas to Kiejstut będzie zmuszony przypomnieć mu, że:

[...] Kiejstut się nie splami
Podobnym czynem niegodnym rycerza;
W otwartym polu ściera się z wrogami,
Lecz na bezbronnych nigdy nie uderza. (a.I, s.X)

Także Witold, syn Kiejstuta, zdolny byłby odstąpić od zasad rycerskiego honoru i zawrzeć alians z wrogami. Gdy okazuje się, że Jagiełło nie dotrzymuje warunków układu, reakcja Witolda jest gwałtowna i w swej wymowie jednoznaczna. Witold bowiem, przeciwnie niż ojciec, uważa, że zdrada upoważnia do zdrady:

[...] Stokroć lepiej było
Przyjąć nam pomoc, choć z Krzyżaków ręki
I na twój umizg odpowiedzieć siłą!
Wszak oni o to prosili się sami...
Lecz ojciec nie chciał wiązać się z Niemcami,
A jam nie wiedział, jak ty działasz chytrze,
Bo byś w książęcej już nie chodził mitrze! (a.IV, s.VIII)

W dramacie Asnyka rozsadnikami zła są, poza Krzyżakami, których podstępne metody działania potępiają nawet sprzymierzający się z nimi Litwini, Jagiełło i jego najbliżsi – Maria i Wojdyłło. Jagiełło zostaje sportretowany jako człowiek słaby, bez-

wolny, niezdecydowany, podporządkowujący się pomysłom i decyzjom siostry oraz Wojdyły – jej męża. Wojdylla przypada rola *spiritus movens* niecnych poczynań syna Olgierdowego. Tę rolę Wojdyły, sprawcy konfliktów w rodzie Giedyminowiczów, demaskuje Kiejstut (por. a.I, s.VIII). Toteż, choć wzdraga się przed powalaniem swych rąk krwią pojmanego podczas najazdu na Wilno „złego ducha Litwy / który knuł ciągle zamiary zbrodnicze” (a.II, s.IV), konieczność osądzenia Wojdyły i surowego ukarania, motywuje racją nadrzędną – dobrem Litwy:

[...] muszę karać, jeżeli kto zdradnie
 Po naszej Litwie roznosi zarazę,
 (*unosząc się stopniowo*)
 Jeżeli kto knuje bratobójcze spiski,
 Waśni rodzinę i Niemców sprowadza,
 Z wewnętrznych sporów ciągnąc sobie zyski
 I kraj do zguby przywodzi i zdradza!
 (*z uniesieniem*)
 Mnie nie o siebie, lecz o Litwę idzie,
 O dobro ludu, o ojczystą cnotę.
 [.....]
 Umrzesz, nie za to, żeś wciąż na mnie godził,
 Lecz, żeś był mistrzem w sztuce intryg ciemnej,
 Żeś psuł Jagiełłę, fałszem lud uwodził,
 Żeś był sprzedajny i zły i nikczemny! (a.II, s.V)

Nie wie jeszcze wówczas Kiejstut, że decyzją tą wydaje wyrok na siebie. Maria, *nota bene* bardzo przypominająca bohaterki dramatów Słowackiego, natura silna jak Balladyna, Roza Weneda czy Judyta, nie ustanie póki nie zrealizuje planu okrutnej zemsty. Pomści nie tylko śmierć męża, nie tylko pogardę stryja dla Wojdyły (zdaniem Kiejstuta swym niskim pochodzeniem skaził on książęcy ród), lecz także i urażoną ambicję własną. Durna i harda ukorzyła się wszak przed Kiejstutem, poszła błagać o litość dla męża. I kiedy okazało się, że ułaskawienie Wojdyły jest spóźnione, cały jej ból przemienił się w nienawiść do stryja i jego rodziny. W tym momencie kończy się żywot Marii, kobiety opętanej miłością do męża i żadnej wyniesienia go na tron książęcy (por. a.I, s.V), rozpoczyna żywot demona zemsty:

Ja już nie jestem, czem byłam niedawno,
 Nie jestem biedną, złamaną kobietą,
 Lecz jestem mordercą, jestem złością jawną,

Jestem zarazą – straszydłem – kometa! –
 I nic ludzkiego nie mam teraz w sobie,
 Odkąd jak wdowa stanęłam w żałobie
 I tylko rzeczy śnić będę okropne,
 Dopóki zemsty zupełnej nie dopnę (*grozi*)
 Nad wami zdrajcy!
 [.....]

Stryju, popamiętasz! (a.II, s.X)

Od tej chwili Jagiełło stanie się marionetką w rękach siostry. Zmusi go ona do złamania ugody ze stryjem, doprowadzi do uwięzienia Kiejstuta i jego śmierci, ponadto wyjawia Kunowi tajemnicę Konrada. W miłości i nienawiści tkwi siła Marii. Zmierza do celu chwytając się, bez skrupułów, wszelkich metod i środków. To właśnie Maria szydlerczo wykpi wahania brata, jego opory przed „czynu ohydą” – sojuszem z Krzyżakami przeciw stryjowi:

Gdybym nie była niewiastą, lecz mężem,
 Każdy mój zamiar, choćby najczarniejszy,
 W czyn bym natychmiast zmieniała orężem.
 Ja bym nie dbała czy się wina zmniejsz
 Przez pozór zręcznie rzucon w oczy świadkom,
 Ale bym czoło stawiała wypadkom (a.I, s.I)

Jagiełło, w przeciwieństwie do Marii, nie jest do końca przekonany o słuszności obranej drogi. Przeżywa chwile rozterek, ma szereg wątpliwości, wie, że walka podstępna jest nieuczciwa, nieprawa, tak jak nieuczciwe i nieprawe jest niedotrzymanie warunków układu. Dlatego gwałtownie szuka usprawiedliwienia dla swych postępów. Asnyk zarysowuje w dramacie dwie takie sytuacje, w których obnaża się natura Jagiełły. Pierwszą, w scenach początkowych, gdy ma wyrazić on ostateczną zgodę na pakt z Krzyżakami przeciw Kiejstutowi, drugą – w scenach VIII i IX czwartego aktu dramatu, gdy znane już mu są zbrodnicze zamiary siostry i ma zdecydować o losie stryja. W obydwu sytuacjach Jagiełło ucieka od odpowiedzialności. Fakty dokonują się jakby poza nim. Przymierze z Krzyżakami upozoruje więc konieczność samoobronę:

A więc ja teraz wszystkie bóstwa w niebie
 I wszystkie piekiel potęgi podziemne
 Wzywam na świadki: jako mnie zmuszacie

Do rzeczy strasznej! Ulegam przemocy
By ujsć zniszczenia. (a.I, s.II)

Będzie też, przed Kiejstutem i Witoldem, bronił racji Marii; sam nie podejmie decyzji o losie Kiejstuta, lecz zda się na wyrok Krzyżaków.

Syna wielkiego Olgierda przedstawił Asnyk jako ślepe narzędzie w rękach Marii i Wojdyły. Jest w tragedii i taki monolog Jagiełły (a.I, s.I), poprzez który uwydatnia autor jego niezdecydowanie, niemal bezwolne poddanie się tajemnym siłom sterującym poczynaniami wielkiego księcia litewskiego („Bo mną kieruje jakaś tajna władza”..., a.I, s.IV). W nim też, jedyny raz w dramacie, mowa jest o świetnej przyszłości Jagiełły i jego misji w dziejach Litwy.

Jagiełło wykreowany przez Asnyka to władca słaby, ulegający podszeptom innych, sprzymierzający się z wrogiem kraju, wszczynający wojnę wewnętrzną. Wiemy, że nie jest to wierny portret twórcy Litwy chrześcijańskiej⁴³. Wydaje się jednak, iż właśnie taki wizerunek Jagiełły potrzebny był Asnykowi do uwypuklenia zasadniczych cech konstytuujących drugiego litewskiego władcę – Kiejstuta. Potrzebny był mu również – w tym samym celu – Litwin w stroju krzyżackim: Butawt – Konrad. Zauważmy: ich czyny mają motywacje ponadindywidualne. Kiejstut wielokrotnie przedstawia się jako „ojciec ziemi”, Konrad, dla Litwy, poświęca miłość ojca i żony, dobre imię i rycerski honor. Deklaracja patriotyczna Jagiełły jest najbardziej ogólnikowa, niemniej i on, w imię wymarzonej wielkiej Litwy, sprzymierza się z Krzyżakami, a później nie przeszkadza w zgładzeniu stryja.

Postaci trzech książąt litewskich wprowadzonych przez Asnyka do dramatu jednoczy miłość do ojczyzny, różni natomiast sposób rozumienia powinności patriotycznych. Jagiełło i Konrad potrafią posługiwać się podstępem i zdradą, gdy Kiejstutowi nieetyczne metody walki są całkowicie obce. Pokonany przez Ja-

⁴³ Konflikt między Jagiełłą a Kiejstutem wynikał ze zderzenia dwu różnych koncepcji umocnienia potęgi Litwy. Kiejstut, próbujący zachować Litwę pogańską, był zwolennikiem walki na dwa fronty: przeciw Krzyżakom i na Rusi, natomiast Jagiełło pragnął szukać ocalenia potęgi Litwy nawet kosztem oddania Żmudzi Krzyżakom.

giełłę, pozbawiony władzy, pomyśli o podjęciu emisarki patriotycznej wśród litewskiego ludu:

Będę więc pukał od chaty do chaty
Opowiadając o chytrności obcej
[.....]
Może choć młode nauczą się chłopcy
Wyklinać Niemców i strzec się przed niemi
I lepiej od nas bronić swojej ziemi. (a.IV, s.VII)

Konrad jest synem Kiejstuta, Jagiełło – synem jego brata, reprezentują więc, podobnie jak drugi syn Kiejstuta, Witold, który również, o czym wspominałam, użyłby w razie potrzeby podstępny, zbratał się z wrogami kraju, „pokolenie następców”. Asnyk bowiem odmiennosc w interpretacji obowiązków patriotycznych uzasadnia także poprzez wprowadzenie motywu konfliktu pokoleń i obraz kresu świata „ojców” wyłaniający się z pełnych goryczy słów Kiejstuta:

Smutny los starca, co już czas swój przeżył,
I pokolenia, które go wydały,
Gdy, tracąc z oczu to, co cenił, w co wierzył,
Wśród nowych ludzi stoi skamieniały
I nie poznaje jaka myśl im świeci,
I nie rozumie nawet własnych dzieci!
Mój Wajdeloto, mnie się ściska serce
Patrząc, jak dawny obyczaj i wiara,
Prawość i cnota dziś są w poniewierce;
Jak się rozpada nasza Litwa stara
I jak się nowe pokolenia kształcą,
Co wszystkie prawa bóstw i ludzi gwałcą...(a.I, s.X)

Siwy starzec, Kiejstut, ostatni obrońca starego porządku, ostatni litewski rycerz bez skazy, wie, że przeminął już jego czas:

Praca ma skończona
Trzeba zejść z drogi przed epoką nową,
Kiedy świat dawny w moich oczach kona,
Trzeba wam miejsca ustąpić, o, młodzie!
Co macie świeże chorągwie i bronie.
Rycerska przeszłość do grobu już schodzi
I Znicz rodzinny coraz słabiej płonie,
A w serce puszczy litewskiej – bez trwogi
Z nowymi ludźmi wchodzą nowe bogi.
I tak dość długo, dziedzic ojców wiary
I narodowej myśli spadkobierca,

Chciałem utrzymać nasz porządek stary,
 Nie szcędząc trudów, krwi mej, ani serca;
 Lecz nie umiałem wśród ciągłych zapasów
 Skutecznie walczyć z duchem nowych czasów, –
 I przed Krzyżakiem po dawnym zwyczaju
 Umiałem tylko mieczem bronić kraju.
 Trzeba więc miejsca ustąpić wam, dzieci,
 Co macie świeże oręża i hasła...
 Niech wasza gwiazda na niebie zaświeci,
 Gdy moja teraz w ciemnościach zagasła. (a.IV, s.VI)

Wie o tym również Wajdelota przygotowujący całopalny stos:

[...] dzień nasz już przeminął;
 Nie mamy za czym oglądać się dłużej;
 Łamię się cnota, którą lud nasz sływał,
 Dłoń świętokradców dawny ołtarz burzy... (a.III, s.VIII)

To właśnie Wajdelota, odchodząc, by okupić grzechy litewskiej ziemi (oczyszczający płomień!), pozostawi Kiejstutowi nadzieję. Powie nie tylko *non omnis moriar*, powie więcej – o wiecznej trwałości idei wcielonej w jego postać:

O, nie! – ja wierzę, że nie zginie marnie
 Szlachetny posiew na ojczystej glebie,
 [.....]
 Imię twe w Litwie będzie wiecznie brzmiało,
 Wplecione w czynów szlachetnych ogniwa –
 Bo ty nie zginiesz tak jak zwykły człowiek,
 Choćbyś ofiarą padł smutnego losu,
 Ale otrząsniesz sen śmiertelny z powiek
 I w niebo wzlecisz z żałobnego stosu;
 Na rączym koniu, w złocistej odzieży,
 Z bawolim rogiem będziesz mknął przez knieje
 I nawoływał do boju rycerzy,
 Budząc w zwątpionych męstwo i nadzieję...
 I tak przez wieki – aż po twoją wodzą
 W krwi i cierpieniu duchy się odrodzą. (a.III, s.VIII; a.I, s.IX)

W słowach Wajdeloty powtarza Asnyk za Słowackim⁴⁴ prze-

⁴⁴ Asnyk pozostawał pod bardzo silnym wpływem twórczości Słowackiego. Pisali o tym m.in. F. Hoesick, *Sita fatalna poezji Słowackiego. Przyczynek do sławy pośmiertnej poety*, Kraków 1921; H. Szyperski, *Uraz kłęski w twórczości popowstaniowej Asnyka*, [w:] *Księga pamiątkowa ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej prof. dra J. Klejnera*, Łódź 1949; Z. Szwejkowski, *Liryka Asnyka a pozytywizm polski [w:] Nie tylko o Prusie*, Poznań 1967; A. Nofer,

konanie, że historia jest łańcuchem wiecznych przemian, cyklicznie powtarzającym się następstwem klęsk i zwycięstw, śmierci i odrodzeń. Postęp dokonuje się przez krew, ofiary, unicestwienie form starych. Zarysowaną w *Kiejstucie* koncepcję dziejów rozwinię poeta w cyklu *Nad głębiami*.

Tytułowego bohatera dramatu ukazał Asnyk jako syntezę cnót rycerskich pogańskiej Litwy⁴⁵. W jego postawie nie dostrzegamy momentów słabości. Do końca pozostaje wierny honorowi i Litwie. Świadom, że wobec racji nadrzędnej ustąpić muszą racje cząstkowe, bez wahania przekazuje władzę Jagielle. Kiejstut zdradzie potrafi przeciwstawić tylko siłę oręża. Dlatego też długo będzie udawał, że nie rozpoznaje ubranego w strój krzyżacki syna. Ostatecznie przebaczy Konradowi, ale nie zrozumie i nie zaakceptuje obranej przez niego drogi walki, nie dostrzeże pierwiastka twórczego w podstępnej wojnie, którą on prowadzi. I choć sąd pozostawi wiekom, głęboko przeświadczony, iż zło rodzi tylko zło, powie mu:

Lecz ja, którego schyłek dnia tak krótki,
Jam złego ziarna zgubne widział żniwo:
W rodzinie same nieszczęścia i smutki,
Tryumfy wrogów, Litwę nieszczęśliwą –
I w mojej siwej głowie się nie mieści,
Ze ma kraj zbawić, kto się pozbył cześci.
Trudno, ach, temu, kto raz fałszu zarwie,
Choć w dobrej myśli, duszę swoją splami,
Ożyć na nowo w niewinności barwie
I szlachetnymi zajaśnić czynami.
Wieczna go klątwa potem w życiu ściga,
Krzyżując wszystkie zamiary najczystsze,
Pcha do występku, przed którym się wzdraga,
I w ścieżki coraz prowadzi ciernistsze:

Adam Asnyk. OLP XIX i XX wieku. *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. 1, Warszawa 1965; O Słowackiego koncepcji dziejów zob. M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978; A. Kowalczykowska, *Wstęp do: J. Słowacki, Krąg pism mistycznych*, Wrocław 1982.

⁴⁵ Nawet Krzyżacy cenili rycerskość Kiejstuta. Por. J. Ochmański, *op. cit.* Asnyk celowo usuwa wszelkie te informacje, które mogłyby zniekształcać portret idealnego rycerza, stąd np. nie wspomina, wbrew faktom, o układzie Kiejstuta z Krzyżakami, wcześniejszym niż układ Jagiełły.

Więc to, czem gardzi, na zawsze poślubi,
 Co chce ocalić, jeszcze prędzej zgubi –
 I cała jego rąk skalanych praca
 Pomimo woli na złe się obraca. (a.V, s.V)

Z postawą Konrada skonfrontuje swą własną postawę prawnego, uczciwego patrioty:

Jam w życiu sobie wytknął prostą drogę;
 Kraj swój kochając i czcząc swoje bóstwa.
 Żyłem wciąż prawdą: więc znać się nie mogę
 Na krętych ścieżkach fałszu i oszustwa.
 Jam przywykł sądzić czyny, nie zamiary,
 I to rozumiem, na co patrzą oczy;
 Znam jedną prawość: więc nie daję wiary
 Cnocie, co chytrze śladem zbrodni kroczy. (a.V, s.V)

Mściciel w masce, w dramacie Asnyka syn szlachetnego Kiejstuta, ideały, którymi niezmiennie wierny pozostawał ojciec: prawość, czystość, prawdę, poświęca kłamstwu i zemście. W kilku scenach tragedii przedstawione są dzieje wewnętrzne tego bohatera. Świadomy wybór, jakiego Konrad dokonał „ohydna zdraycy przybierając postać – / Byle pełzając ukradkiem jak żmija / Do serca hydry krzyżackiej się dostać / I cios w przyszłości zadać, co zabija” (a.IV, s.V), wzniosłość idei, w imię której rozpoczął podstępna wojnę, nie uwalnia go od cierpienia. Cena, jaką przychodzi płacić, jest wyższa niż przewidywał:

Przygotowany byłem, że me czyny
 Przyjdzie opłacać straszną serca męką:
 Nie przewidziałem jednak tej godziny,
 Że tak stać będę z skrępowaną ręką
 Kiedy w pierś ojca godzą zbójców dłonie,
 Że nie dobędę z pochwy swego miecza,
 Ani go piersią swoją nie zasłonię. (a.IV, s.V)

Konrad wciąż musi zmagać się ze swą rycerską naturą, nie jeden raz z trudem powstrzymuje pragnienie odsłonięcia twarzy i zrzucenia krzyżackiego płaszcza. Przeżywa chwile zwątpień i wahań, poznaje smak ludzkiej pogardy, doświadcza tragedii biernego oczekiwania na moment zemsty. Bólu jego nie koi Halban przepowiadający mu rychłe zrealizowanie zamiaru i los szczęśliwego zwycięzcy:

Gdy będziesz panem wszechwładnym zakonu
 I cios śmiertelny na pewno mu zadasz,
 Ratując Litwę, którą teraz dławi
 Chytrność niemiecka.
 [.....]
 Staniesz zwycięski, z pogodnym obliczem
 Pomściwszy Litwę na nieprzyjacielu. (a.III, s.I)

Już teraz, u progu drogi, jako Krzyżak wplątany w sieć intryg mających na celu zniszczenie jego ojczyzny, Konrad nie wierzy słowom swego towarzysza, czuje bowiem „tylko przekleństw brzemię”, już wie, że zdrada zabija także zdrajcę:

Ja, syn niewdzięczny, małżonek nieczuły,
 Odstępca własną nachodzący ziemię –
 Chciałem struć zakon; ale mnie wprzód struły
 Te jadowite moich myśli gady –
 I jestem pierwszą ofiarą swej zdrady. (a.III, s.I)

Asnyk, z większą ostrością niż to uczynił Mickiewicz w swym poemacie, odtwarza psychiczne konsekwencje strasznego czynu Konrada. Mickiewiczowski Konrad, Litwin, który podstępem osiągnął najwyższą władzę w Zakonie krzyżackim i doprowadził do zniszczenia jego potęgi, musiał skrywać swą prawdziwą twarz jedynie przed Krzyżakami. Konrad Asnyka, przybrawszy maskę wroga Litwy, powodów przebrania, zamysłów i rzeczywistych intencji nie może ujawnić nawet najbliższemu – ojcu, bratu, żonie. Usłyszy więc opowieść o drugim synu Kiejstuta – zdrajcy kraju, wyklętym, bo sprzymierzającym się z jego wrogami, we wspomnieniach Aldony ujrzy siebie sprzed lat – szlachetnego rycerza. Dla Butawta – zdrajcy nie ma miejsca na rodzinnej ziemi i wśród bliskich – w domu Kiejstuta. „Jednego mam syna /Co mi pozostał” – powiada Kiejstut, przedstawiając Krzyżakom, w tym Konradowi, swoją rodzinę.

Asnyk w sposób znaczący modyfikuje biografię Mickiewiczowskiego mściciela⁴⁶. Formuje ją tak, by ukazać bohatera jako siebie wycię zła i zniszczenia. Konrad mówi:

⁴⁶ W dramacie Asnyka Mickiewiczowski Konrad Wallenrod jest synem Kiejstuta (u Mickiewicza – zięciem), Aldona nie wie o jego planach (Mickiewiczowska Aldona pomaga Konradowi), akcję rozpoczyna Asnyk wcześniej (Konrad

[...] stąpam twardo,
 Depcząc po drodze, co spotkam, ponury;
 I tych, co cierpią – dobijam pogardą
 I tych, co kocham – biorę na tortury,
 I serce żony bez litości łamię!
 Milczę i zdradzam, zabijam i kłamię. (a.III, s.I)

Ta droga, u której kresu znajduje się „Litwa pomszczona”, zapowiadane przez Halbana zwycięstwo, najeżona jest pułapkami. Zdrada zwraca się przeciw zdrajcy. Konrad staje się mimowolnym sprawcą śmierci żony i ojca.

W dramacie Asnyka patriota w masce nie osiąga celu, nie jest mu dany triumf tragiczny Alfa-Waltera-Konrada Wallenroda⁴⁷, nie pozwala mu bowiem autor na oglądanie efektu finalnego swego poświęcenia, nie pozostawia nawet i tej nadziei, że potomni poznają prawdę o jego czynie⁴⁸.

Konrad, którego „myśli [...] na zawsze w krwawej kałuży ugrzęzły”, straciwszy wszystkich najbliższych, pójdzie – z determinacją – kontynuować dzieło zemsty: „truć i zabijać i niweczyć wroga” (a.V, s.X). Czując się winowajcą śmierci dwojga najbliższych sobie osób, pójdzie już świadom, że ofiara jego i trud były daremne. Czy maską przysłoni znów odkryte podczas rozmowy z ojcem oblicze? Na to pytanie dramat nie udziela odpowiedzi. Ostatnie słowa, jakie padają ze sceny są słowami Halbana, nakazem: „Idź i zabijaj” skierowanym do Konrada.

Scenariusz losów Butawta-Konrada zestawiał Asnyk z kolejnych klęsk. Wyzaczył mu rolę jeszcze bardziej tragiczną od tej, jaką miał do odegrania Mickiewiczowski Wallenrod. Nie uczynił zeń triumfatora, nie zapewnił zwycięstwa wartości, dla której Konrad złożył ofiarę ze swego honoru, dobrego imienia, miłości,

ma dopiero zostać komturem), jego Halban jest jednym z Krzyżaków, gdy u Mickiewicza to „mnich siwy”, ale też – jak u Mickiewicza – bierze udział w podstępnej walce Konrada, steruje jego poczynaniami, podsyca zapał. Przywołuje ponadto Asnyk i trawestuje najbardziej znane formuły *Konrada Wallenroda*: „Tyś niewolnik – jedyna broń niewolników jest zdrada” (w takiej tylko wersji mógł znać tę wypowiedź Halbana) oraz „Stokroć przeklęta godzina, w której od wrogów zmuszony chwycę się tego sposobu”.

⁴⁷ O triumfie tragicznym bohatera pisze M. Janion (zob. cytowane prace).

⁴⁸ W *Kiejstucie* nie ma – tak ważnej w powieści poetyckiej Mickiewicza – kreacji poety unieśmiertniającego w pieśni czyn bohatera.

nie zagwarantował przyszłej chwały, obciążył natomiast jego i tak zbrukane już sumienie śmiercią żony i ojca, kazał doświadczyć bezskuteczności prób kierowania biegiem wydarzeń. To prawda, powiada Asnyk, że cel jest „wielki, wzniosły, święty” (a.IV, s.V), że motywacje „nadludzkich ofiar” (a.IV, s.V) Konrada, o ich wyższym sensie wielokrotnie mówi Halban, są szlachetne. A mimo to kolejne sytuacje, w których twórca umieszcza swego bohatera unaoczniają tylko negatywne skutki jego, podejmowanych w szczytnych zamiarach, działań. Paradoksalnie i tragicznie zarazem Konrad, miast budować podwaliny przyszłego zwycięstwa, krok po kroku – aż po moment zrzucenia maski, desperacką i nieudaną próbę powstrzymania mieczem najemnych morderców – gotuje sobie nieuchronną porażkę.

Czy promotorem takiej koncepcji bohatera był Słowacki? Z zachowanymi fragmentami *Wallenroda* łączy dramat Asnyka związek silniejszy niż z powieścią poetycką Mickiewicza⁴⁹. Swemu Wallenrodowi autor *Beniowskiego* również, podkreślają to komentatorzy tekstu⁵⁰, nie dał nadziei na zwycięstwo⁵¹, co więcej – narzucił mu postawę ironicznego dystansu wobec sensu własnego czynu⁵². I jeśli nawet Asnyk wyzyskał próbę dramatyczną

⁴⁹ Z *Wallenrodem* Słowackiego zespala *Kiejstuta* przede wszystkim przedstawienie biografii Konrada przed obiorem na Wielkiego Mistrza, brak zapowiedzi triumfu, a wskazanie zła, które czyni (Wallenrod Słowackiego jest sprawcą śmierci swego syna, Alfa).

⁵⁰ Zob. J. Czubek i J. Kuźniar, *Wstęp do: J. Słowacki, [„Wallenrod”] [dramat]*, [w:] J. Słowacki, *Dzieła wszystkie*, pod red. J. Kleienera, t. 10, Wrocław 1957.

⁵¹ Oto fragment monologu Wallenroda:

„Ojczyzno moja... gdym ciebie porzucił,
Potrzebowałaś mnie – ale na ciebie
Bóg spojrział – i mnie już nie potrzebujesz...
A więc odejdę... i mój żywot zdrady
Skończę, jak stary pies, pod cudzym płótem...” (a.II, s.IV)

⁵² Słowacki bardzo wyraźnie polemizuje z Mickiewiczem:

[*Wallenrod*]

„Niech ten filozof stary, co prowadzi
Za nos narody... i mnie jako frygę
Kręci... niech będzie Homerem – inaczej
Wszystkie me czyny rycerskie nie warte
Życia jaskółki”...

Słowackiego, podążył jego śladem w interpretacji przyszłości mściciela w masce, uczynił tak, ponieważ i jemu, jak Słowackiemu, obce było stanowisko wallenrodyczne. Konsekwentnie, w całej swej twórczości, pozostawał wierny zasadom etyki rycerskiej i odrzucał ofiarę honoru, nie usprawiedliwiał jej nawet najbardziej wzniosłymi intencjami.

„Los mi wiele odebrać może, ale nigdy nie wydrze mi tych czystych wspomnień [o rodzicach], będących zawsze dla mnie źródłem ukojenia i idealnej wiary w prawość i cnotę”⁵³. To słowa z listu do ojca. Wypowiada je poeta, który pragnie być sumieniem społeczeństwa, narodowym bardem⁵⁴, uczącym swych rodaków godnego życia w niewoli. Asnyk nie widzi bynajmniej konieczności poniechania rycerskich zasad i ideałów. Poczucie wierności wobec „splamionego grobu”, poetę, ukształtowanego przez doświadczenie klęski styczniowej⁵⁵, prowokuje do piętnowania postaw konformistycznych i tchórzliwego lojalizmu. Píše więc liczne wiersze-oskarżenia, w tym *Epilog do Snu grobów*, satyrę polityczną *Na przedpieklu* ośmieszającą minimalizm życiowy mieszkańców postyczniowej Galicji i *Dwa spotkania*, bardzo wymownie konfrontujące heroiczną, pełną gotowości do poświęceń dla ojczyzny przeszłość oraz pospolitą terażniejszość. Utwory-oskarżenia dopełnia wierszami, w których przekazuje swą wiarę w siłę moralną narodu, jego mądrość, w zwycięstwo szlachetnej idei. Wielokrotnie przypomina współczesnym, że jedynie poprzez pamięć i szacunek dla poprzedników, poprzez wierność czystości ideałów⁵⁶, mogą zapewnić sobie obecność w „krzyżowym ludzkości pochodzie” (*Epilog do Snu grobów*).

[Halban]

„Nie bój się – żyć będę...”

[Wallenrod]

„Gdzie? na księżycu?” ... (a.I, s.I)

⁵³ List do ojca z 28 II 1877, [w:] A.J. Mikulski, *op. cit.*, s. 201.

⁵⁴ Por. S. Lichański, „*Rybak idei*”, *Wstęp* do: A. Asnyk, *Poezje*, Warszawa 1974, s. XXVII.

⁵⁵ Por. J. Kasprówicz, *Adam Asnyk*, „Tydzień” 1897, nr 32; H. Szyper, *op. cit.*; Z. Szwejkowski, *op. cit.*; A. Nofer, *op. cit.*

⁵⁶ Jak np. w wierszu *Miejmy nadzieję*:

„Lecz nie przestańmy czcić świętości swoje
I przechowywać ideałów czystość:

W *Kiejstucie* gloryfikuje ideał rycerza. Z odległej przeszłości historycznej przywołuje wartości takie, jak cnota, szlachetność, poświęcenie. W systemie etycznym Asnyka nie ma miejsca dla „falszywego” patriotyzmu⁵⁷. Argumenty Butawta-Konrada mające przekonać Kiejstuta o prawie walki wedle zasady „cel uświęca środki” trafiają w próżnię. Kiejstut odrzuca propozycję ucieczki z więzienia:

[...] mimo woli bowiem
Mógłbym nieszczęście przynieść naszej ziemi
[.....]
Nie chcę, dla kilku nędznych chwil żywota,
Kupować wolność po tak wielkiej cenie (a. V, s. V)

I choć spotka go śmierć niegodna rycerza, choć wśród żywych pozostanie zdrajca Konrad, przyszłe zwycięstwo odniosą te wartości, których nosicielem był stary książę. Asnyk, tak jak romantycy, wierzy w sprawiedliwość praw rządzących biegiem dziejów, w oczyszczającą i zbawczą moc cierpienia. W prorocztwie Wajdeloty przekazuje wiarę w pozagrobowe zwycięstwo Kiejstuta, w triumf reprezentowanych przez swego „księcia niezłomnego” pryncypiów etyki rycerskiej:

Nadzieja w odwiecznej
Sprawiedliwości, co rządzi światami,
Dla cnoty tryumf zgotuje konieczny.
Widzę ja dzienną jasność poza mgłami,
Widzę ja przyszłość pogodną i szczęsną,
Lecz wpierw się nasze mogiły zakłęsną
I burza po nas wszelkie ślady zatrze⁵⁸. (a.III, s.VIII)

Było kwestią przypadku, że *Kiejstut* ukazał się drukiem niemal dokładnie w półwiecze od momentu, w którym „broszura polityczna” Mickiewicza trafiła do rąk czytelników warszawskich, że właśnie wówczas spóźniony romantyk – Asnyk, makiaweliz-

Do nas należy dać im moc i zbroję,
By z kraju marzeń przeszły w rzeczywistość”.

⁵⁷ Określenie stosowane przez M. J a n i o n . Por. prace cytowane.

⁵⁸ Analogicznie m.in. w zakończeniu wiersza *Helenie Modrzejewskiej*:

„Bo chociaż dzieło i twórca przeminie,
Rzucone ziarno zejdzie kiedyś w czynie.
I w przyszłych czynów rycerskiej postaci
Zapomnianemu sprawcy się wypłaci”.

mowi *Konrada Wallenroda* przeciwstawił – jako nadrzędną zasadę kierującą ludzką wspólnotą – rycerski nakaz honoru, prawości, cnoty. Zdarzenie z przeszłości historycznej Litwy oraz postać Mickiewiczowskiego bohatera przywoływał z wyraźnym zamiarem aktualizacji. Swą tragedię historyczną opatrzył mottem z komedii Plauta *Jeńcy (Capitivi)*. Poeta, który – jak dobitnie określił P. Chmielowski – „miał wstręt [...] do wszystkiego, co brudem moralnym cuchnie”⁵⁹, powtarzał za rzymskim pisarzem: „Kto ginie przez cnotę, nie ginie”, swe credo moralne, swój testament dla współczesnych, ilustrując myśl Plauta obrazem bezskuteczności drogi „lisa” i wyidealizowanym portretem szlachetnego rycerza bez skazy.

Życzliwość, z jaką widzowie krakowscy przyjęli *Kiejstuta* zaskoczyła poetę. W ciągu kilku lat swego przymusowego pobytu w Galicji zgromadził szereg doświadczeń, które kazały mu powątpiewać w zainteresowanie tamtejszej społeczności dla utworu tak wyraźnie odrzucającego wszelki kompromis. Asnyk widział jednak podległość orientacji lojalistycznej reprezentowanej przez stańczyków⁶⁰. Moment osiedlenia się poety w Galicji był początkiem jego walki z postawami ugodowymi i oportunistycznymi oraz z tym nurtem myśli politycznej, który w imię wyzyskania autonomii Galicji potępił powstanie 1863 r. Z troski o los narodu zrodziły się wówczas wiersze piętnujące znikczemniałą teraźniejszość. Posługiwał się poeta satyrą i inwektywą, ironią i tragicznym patosem, mówił społeczeństwu, jak niegdyś Słowacki w *Grobie Agamemnona*, prawdy bolesne, nie tracąc nadziei, że przyczyni się w ten sposób do jego moralnego odrodzenia. W imię Polski idealnej występował przeciw Polsce rzeczywistej.

Akceptacja współczesnych dla *Kiejstuta*, dramatu, w którym przekazał Asnyk swą wiarę we wrodzoną szlachetność narodu polskiego, w cechujące go umiłowanie wolności, pozwalała poecie ufać, „iż nadejdzie kiedyś „dzień urzeczywistnień” dla nie-

⁵⁹ P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*, t. 4, Warszawa 1900, s. 230.

⁶⁰ Zob. co na ten temat pisze J. Tyniecki, *Światopogląd pozytywizmu – próba odtworzenia*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1984, R. XVII-XVIII (1982-1983).

śmiertelnej idei czasów minionych, idei wyzwolenia”⁶¹. Recepcja tragedii zaświadczała ponadto o trwałości „siły fatalnej” romantyzmu. Okazywało się, że nadal – w drugiej połowie XIX w. – o ważkich problemach moralnych i narodowych należało mówić za pośrednictwem tematyki historycznej.

Kiejstut Asnyka to kolejna wypowiedź na temat patriotyzmu lat niewoli, wypowiedź poety dostrzegającego niebezpieczeństwo spodlenia narodu, jego protest przeciw paktowaniu z wrogiem. Odległa przeszłość posłużyła autorowi dramatu do charakterystyki współczesności i – szerzej – postaw człowieka w ogóle. Aluzja zawierająca się w relacji o nieszczęściach spadłych na Litwę wskutek sprzymierzenia się z Krzyżakami była aż nadto przejrzysta, choć – rzecz zdumiewająca – nie zauważyli jej ci, do których się bezpośrednio odnosiła: galicyjscy lojaliści. Jeśli „Przegląd Polski” umożliwił Asnykowi druk tragedii, to zapewne przede wszystkim z tej przyczyny, że redaktor stańczykowskiego organu, S. Tarnowski, pochwalał antywallenrodyczną postawę jej twórcy. Asnyk bowiem, jak Słowacki, jak po nim „przedburzowiec” Romanowski, pozostał wierny, co potwierdził *Kiejstut*, ethosowi rycerskiemu.

⁶¹ A. Nofer, *op. cit.*, s. 176.